

Koniec prosperity? Zachód blokuje eksport białoruskich nawozów potasowych

Kamil Kłysiński

1 lutego litewski kolejowy przewoźnik towarowy – spółka LTG Cargo – zaprzestał realizacji przewozów białoruskich nawozów potasowych kompanii potasowej Biełaruśkalij. Wstrzymanie tranzytu nastąpiło w związku z decyzją Wilna o wypowiedzeniu dwustronnej umowy o transporcie produkcji tego koncernu do portu w Kłajpedzie, gdzie Biełaruśkalij ma 30% udziałów w terminalu towarowym. Działanie strony litewskiej jest związane z sankcjami USA ogłoszonymi w dwóch pakietach 9 sierpnia i 2 grudnia 2021 r., w ramach których wprowadzono całkowity zakaz zawierania kontraktów z białoruskim producentem nawozów oraz współpracy z jego operatorem eksportowym. Restrykcje te dotyczą również potencjalnych pośredników, dlatego Wilno – uznawszy dalszą kooperację z eksporterem za zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa – zdecydowało o zablokowaniu tranzytu. Na tej podstawie odrzucono też oferty realizacji przewozów złożone przez dwie białoruskie spółki nieobjęte dotąd amerykańskim reżimem sankcyjnym. Pojawiły się także propozycje współpracy od kolejnych firm, lecz również w tych przypadkach decyzja będzie najprawdopodobniej odmowna. Władze białoruskie wyraziły stanowczy protest i zażądały odszkodowań za straty finansowe z tytułu wprowadzonych ograniczeń. Następnie 2 lutego Mińsk w ramach retorsji ogłosił blokadę kolejowego tranzytu paliw i nawozów sztucznych z Litwy przewożonych przez terytorium Białorusi. Decyzja weszła w życie 7 lutego.

Mińsk deklaruje, że jest w stanie znaleźć alternatywne szlaki tranzytowe, głównie poprzez rosyjskie porty w Petersburgu i Murmańsku. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził 2 lutego, że rozmowy w tej sprawie się toczą, lecz nie dał jednoznacznej odpowiedzi w kwestii realnych możliwości wsparcia ze strony Moskwy. Władze Białorusi wskazują także na gotowość niektórych odbiorców nawozów potasowych do kontynuowania współpracy pomimo amerykańskiego reżimu sankcyjnego – zainteresowanie importem 1 mln ton nawozów z tego kraju wyraził wstępnie m.in. kontrahent indyjski. Białoruś wytwarza rocznie 11–12 mln ton nawozów potasowych, z czego co najmniej 6 mln wysyła za granicę. W latach 2019–2020 wartość eksportu tego produktu wyniosła odpowiednio 2,7 mld i 2,4 mld dolarów, co stanowiło od 7 do 9% całości eksportu. Głównymi importerami nawozów kompanii Biełaruśkalij są Indie, Chiny i Brazylia, a udział Białorusi w światowym rynku potasowym wynosi 20–25%.

Komentarz

- Biełaruśkalij to jeden z filarów białoruskiego eksportu. Wartość przychodu generowanego w sektorze potasowym równa się 4% PKB. Krajowy przemysł potasowy bazuje wyłącznie

na miejscowych złożach, co istotnie obniża koszty produkcji i jest ewenementem w tym ubogim w surowce naturalne państwie. Litewska blokada w istotny sposób utrudni realizację bieżących kontraktów handlowych. W jej wyniku znacząco (nawet o 80%) obniży się wartość sprzedaży białoruskich nawozów potasowych. Decyzja Wilna spowoduje również zmniejszenie rentowności koncernu Biełaruśkalij – jednego z najważniejszych podmiotów krajowego przemysłu ciężkiego. Oznacza to poważny cios w nieefektywną i pozbawioną stabilnych czynników wzrostu gospodarkę, dodatkowo obciążoną nie tylko sankcjami amerykańskimi, lecz także wprowadzonym przez UE w czerwcu ub.r. zakazem importu paliw z Białorusi. W rezultacie prognozowana na ten rok recesja gospodarcza (według Banku Światowego 2,8-procentowa) może ulec dalszemu pogłębieniu.

- Zablokowanie przez Litwę tranzytu nawozów do Kłajpedy de facto odcina białoruskim eksporterom dostęp do rynków światowych, jako że drogą tą odbywała się zdecydowana większość wywozu towarów. Wbrew wygłaszanym w ostatnich tygodniach deklaracjom o dywersyfikacji kierunków tranzytu Mińsk nie jest w stanie znaleźć równie korzystnego logistycznie i finansowo wariantu. Kosztowniejszy – m.in. ze względu na większą odległość do portów w Petersburgu i Murmańsku – tranzyt przez Rosję jest dopiero uzgadniany. Ponadto strona rosyjska nie potrafi zaoferować wystarczającej infrastruktury przeładunkowej dla 6 mln ton nawozów. W związku z tym nawet w przypadku osiągnięcia porozumienia białoruscy eksporterzy będą mogli wysyłać tą trasą jedynie część zakontraktowanych dostaw. Jednocześnie nie można wykluczyć blokowania dostępu do portów dla białoruskich nawozów przez rosyjskiego konkurenta – koncern Uralkalij – który będzie w ten sposób bronił swoich pozycji na rynku światowym. Producent ten może również lobbować za blokowaniem przez Rosję tranzytu kolejowego białoruskich nawozów do odbiorców w Azji, a w skrajnym przypadku – próbować wykorzystać tę sytuację do przejęcia przynajmniej części udziałów w białoruskiej spółce. Problemu kompanii Biełaruśkalij nie rozwiązałoby też przekierowanie transportów do portów łotewskich lub estońskich – tu również przeszkodę stanowi ograniczona infrastruktura, a także solidaryzowanie się obu państw ze stanowiskiem Litwy.
- 7 lutego Mińsk wprowadził blokadę litewskiego tranzytu przez terytorium Białorusi, co ma służyć wymuszeniu na drugiej stronie przywrócenia ruchu towarowego. Wydaje się, że reżim liczy, iż utrzyma rynki zbytu dzięki niskiej cenie nawozów (co może mieć pewne znaczenie w kontekście dynamicznego wzrostu cen żywności na świecie), która zgodnie z obecnie obowiązującymi kontraktami dla importerów białoruskich nawozów nie przekracza 300 dolarów za tonę, podczas gdy na rynkach spotowych osiąga już 700 dolarów. Władze spodziewają się także, że różnica cenowa pozwoli pokryć bez uszczerbku dla eksportera dodatkowe koszty wynikające ze zmiany opcji tranzytu, np. na porty rosyjskie. Może się jednak okazać, że zakłócenie rytmiczności dostaw w związku z blokadą oraz ryzyko oddziaływania amerykańskich sankcji skłonią do zerwania współpracy przynajmniej niektórych partnerów kompanii Biełaruśkalij. W styczniu norweska firma Yara, importująca w ostatnich latach ok. 10–15% białoruskich nawozów, zapowiedziała rezygnację z zamawiania kolejnych partii od 1 kwietnia br.
- Problemy koncernu Biełaruśkalij mogą również wykorzystać jego konkurenci z innych państw, dla których zaistniała sytuacja oznacza szansę na zwiększenie udziału w

światowym rynku potasu. Kanadyjski Nutrien już na początku lutego zadeklarował możliwość zwiększenia produkcji o 29%, tak aby pokryć ewentualne niedobory wynikające z zakłócenia dostaw z Białorusi.